

Ascetoholix, Na spidzie

Kiedyś trzymałem w ręku lejce od tego zaprzęgu
Byłem panem swego rytmu i charakter nadawałem tempu
Było kilka elementów, bez których ascetyczny styl nie istniał
Jak bez blanta Wiśnia
Bierz i korzystaj nieznane nam wówczas
Była tylko idea no i czysta wena twórcza
Za szybka akcja, spacja po hamulcach
Spokój cisza pokój kontemplacja
Dzisiaj już nie mogę se pozwolić muszę gonić
By nie wypaść ze stawki
Zrób wypas kawałki, jedź na koncert melanze
Że aż wychodzą ci gałki
Wróć rano obudź się, raz drugi po robocie
A każdy napotkany gada ci o swym kłopotcie
Pomóż ziomus
Miałem na coś komus
Pół godziny w domu jestem gościem
Jadam jak w poście
Kilogramy w dół jak wół chętnie bym się skuł
Trinken hulankę powrót z baru na totalu rankiem
Tak to tempo zamieniamy tu w sielankę
Nie wystarczy nie żyć a ja żyje tylko nie mogę
przyspieszyć już więcej
Tak pieprzyć to tempo
Coraz szybciej coraz mocniej pieprzyć to tempo coraz
szybciej coraz mocniej
Tak coraz szybciej coraz mocniej
Drużyna A coraz głośniej
coraz głośniej
Aaaaaa i tak cały tydzień życie idzie jak na speedzie
Na speedzie na speedzie cały tydzień cały tydzień
Aaaaaa i tak cały tydzień życie idzie jak na speedzie
Na speedzie na speedzie cały tydzień na speedzie cały
tydzień
Tempo rośnie prędkość na budziku muza w CD kolejne
koncerty odwiedzane polski
eden
Punto pojemność jeden jeden rocznik 1997 i siedze na
jednym z 5 siedzeń i w gaz depcze
Jak tir w każdej chwili możemy zetrzeć
Ja to serdecznie pieprze
Kolejny raz myślę o tym że to są moje dni najlepsze
A świat zapierdala jak forest schowaj się we własną nore
Gryź paznokcie przed telewizorem
Albo chciej powalczyć wykazując się oporem
Myślałem, że wybiorę melancholie że ona mnie owinie w
folie
To już tylko rozdział wspomnień
Czas oprzytomnieć zwolnię i zasnę będzie po mnie
To już tylko rozdział wspomnień
Czas oprzytomnieć zwolnię i zasnę będzie po mnie
Póki zdrowie ciała nie przestawaj działać hartuj ducha
Zrobić coś z niczego to jest sztuka, której szukam jak
poparcia w ludziach, którym ufam
Czas odjeżdża, kto zagnieżdża się na słupach nic nie
osiągnie
Asceta dosłownie to nie o mnie
Wcale, że nie nikt do nieba mnie nie wciągnie
Ciężar podnieść i wkręcić się w obieg
Ile mogę tyle zrobię to chwila czynów rośnie tempo
Nie za szybko żeby nie wymięknąć i na tyle szybko żeby nie
stać się przynętą
Aaaaaa i tak cały tydzień życie idzie jak na speedzie
Na speedzie na speedzie cały tydzień cały tydzień

Aaaaaa i tak cały tydzień życie idzie jak na speedzie
Na speedzie na speedzie cały tydzień na speedzie cały
tydzień